

STEFAN WĘGRZYN

*Zakład Systemów Automatyki Kompleksowej PAN w Gliwicach*

W swoim referacie pan prof. Rutkowski zwraca uwagę na znaczenie komputerów i informatyki w służbie rolnictwa.

Ponieważ informatyka to moja dziedzina, tezy prof. Rutkowskiego mogę zilustrować takim przykładem. Grupa japońskich specjalistów gospodarczych opracowując program rozwoju japońskich wyrobów przemysłowych stwierdziła, że podstawowymi problemami wszystkich społeczeństw na całym świecie w najbliższych latach będą żywność czyli rolnictwo i energia, czyli szeroko rozumiana energetyka, i co jest zaskakujące, rekomenduje przemysłowi japońskiemu wykorzystanie tej właśnie prognozy dla opracowania i wyprodukowania komputerów osobistych, tzw. piątej generacji, dla wspomagania pracy człowieka między innymi w tych dziedzinach.

Dobrze więc, że elementy tego rozumowania znalazły się w referacie prof. Rutkowskiego. Trzeba jednak dodać, że o komputerach można a nawet trzeba mówić wtedy, gdy wszystkie inne warunki potrzebne dla właściwego ich wykorzystania są spełnione. Aby uniknąć takich sytuacji, jaką mamy np. we wrocławskich Azotach, nie mamy filtrów gazowych, nie mamy oczyszczalni ścieków, a kupiliśmy za granicą i zainstalowaliśmy drogi system komputerowy ze stacjami pomiarowymi, którego utrzymanie będzie nas rocznie kosztować 20 tys. dolarów. Po to tylko, aby ostrzegać ewentualnie przed nadmiarem stężeń.

Czy podobna sytuacja może zaistnieć w rolnictwie? Wydaje mi się, że tak, że taka sytuacja może zaistnieć. Chciałbym to uzasadnić. W swoim referacie prof. Rutkowski stwierdza, że ostatnio pojawiają się coraz bardziej niepokojące sygnały skażenia żywności, jako konsekwencja uprzedniego skażenia środowiska.

Chciałbym to zilustrować takimi przykładami.

Już prasa, np. czasopismo „Politechnik” z dnia 9 grudnia podaje, że z analizy zdjęć i obserwacji satelitarnych wynika, że najbardziej zanieczyszczoną aglomeracją przemysłową na całym świecie jest nasze Śląskie Zagłębie Węglowe. Czy następuje tu skażenie środków żywności? Ależ oczywiście tak! Przecież pisze i ostrzega przed tym prasa codzienna. Ostrzega przed hodowaniem i spożywaniem jarzyn i warzyw ze śląskich ogródków działkowych. Ostrzegają przed tym lekarze przestrzegając rodziców, przed podawaniem skażonych warzyw i jarzyn zwłaszcza dzie-

ciom. Czy te ostrzeżenia odnoszą swój skutek. Czy właściciele ogródków działkowych na Śląsku rzeczywiście hodują tam tylko kwiaty? Właściciele ogródków działkowych hodują w swoich ogródkach przede wszystkim warzywa, jarzyny i inne środki żywnościowe. Robią to nieraz przede wszystkim z myślą o wprowadzeniu ich na rynek dla sprzedaży.

Jeśli więc już mówić o niepokojących sygnałach, to chyba trzeba by już tu mówić nie o skażeniu środków żywności, ale o skażeniu ludzi. To skażenie ludzi jest przy tym nie tak łatwo wykrywalne, jest bowiem zdradliwe, ukrywa się i z całą ostrością ujawnia się nie w pierwszym pokoleniu, a w potomstwie. Matka jest nawet pozornie zdrowa, ale jej dzieci są już ułomne, kalekie. Mamy już bardzo wiele takich przypadków, a może lepiej powiedzieć tragedii.

W tej sytuacji nie budzą jakoś otuchy i nadziei wiadomości i wywiady telewizyjne, jakie to kary pieniężne będzie się nakładało na przedsiębiorstwa skażające środowisko, w tym również środki żywności. Bo przecież jasne jest, że w niektórych przypadkach te kary mogą wejść do ceny wyrobów i wtedy po prostu skażeni będą płacić za to, że są skażeni.

Niektóre nasze środowiska opracowują i eksponują rozmaite programy. Mówi się na przykład o programie rewaloryzacji zabytków Krakowa, niektórzy koledzy podnosili tutaj konieczność rewaloryzacji zabytków Gdańska i Poznania. I to chyba bardzo słusznie. Ale przed nami III Kongres Nauki Polskiej. I że właściwym by było, aby wśród wielu takich problemów i programów, które tam będą eksponowane, naczelne miejsce zajął jednak jako dominujący program rewaloryzacji człowieka. I może nawet ten program rewaloryzacji człowieka powinien być naczelnym, dominującym hasłem Kongresu i wysunięty jako naczelne obecnie zadanie nauki. Patronat nad tak rozumianym programem rewaloryzacji człowieka jako naczelnego zadania nauki, jako naczelnego zadania społeczeństwa, powinna moim zdaniem objąć Polska Akademia Nauk. Nie tylko ze względu na swój autorytet naukowy, ale może przede wszystkim ze względu na swój autorytet moralny.